

Mikołaj drugi w Polsce

Data publikacji: 12.06.2014 9:15

Mikołaj Rymorz, tegoroczny maturzysta Zespołu szkół Rolniczych w Międzywiciu po raz drugi nie zawiódł nadziei swoich wychowawców i nauczycieli i zdobył drugie miejsce w centralnych eliminacjach XXXVIII Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w pionie produkcji zwierzęcej.

Zadanie nie było łatwe, ponieważ w rywalizacji uczestniczyło 222 uczniów z całego kraju. Finałowe konkursowe zmagania odbyły się w miniony weekend: - **Tegoroczny finał Olimpiady odbył się w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Nawojowej w województwie małopolskim. Uczestnicy mieli okazję sprawdzić swoją wiedzę zarówno praktyczną i teoretyczną. Organizatorem rywalizacji uczniów z całej Polski był Komitet Główny OWiUR przy Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach razem z Komitetem Okręgowym OWiUR przy Uniwersytecie Rolniczym im. Hugona Kołłątaja w Krakowie** - informuje Urszula Pasieka nauczyciel Zespołu szkół Rolniczych w Międzywiciu.

A było o co walczyć. Laureaci otrzymują wstęp wolny nie tylko na studia rolnicze, ale i na inne prestiżowe kierunki, takie jak np. Uniwersytet Jagielloński wydział lekarski w Krakowie. Ponadto są zwolnieni z części teoretycznej egzaminu zawodowego oraz są posiadaczami atrakcyjnych nagród. - **Mikołaj nie zamierza studiować medycyny, gdyż jego pasją jest rolnictwo i z tą dziedziną wiąże swoją przyszłość. Wieloletnią tradycją jego rodziny jest miłość do ziemi przekazywana z pokolenia na pokolenie. Aktualnie wraz z ojcem jest posiadaczem gospodarstwa rolnego w Godziszowie. Praca na roli nie należy do łatwych, wymaga sporego wysiłku oraz pochłania dużo czasu. Mikołaj w zasadzie ma mało czasu wolnego, ale praca w polu czy w oborze jest jego pasją. I może to właśnie stało się źródłem jego sukcesu** - zastanawia się Urszula Pasieka.

Optymistycznie patrzy w przyszłość, którą wiąże oczywiście z pracą w gospodarstwie rolnym. Zapytany, jak wygląda jego wolny od obowiązków szkolnych dzień młodego gazdy, mówi gwarą: - **Stowóm se rano i idym do kuchni podziwiać sie czy je co do picio. Potym idym do pola ku jałówkóm ich odfutrować i podziwiać się do obory na krówki jak się majom, ewentualnie podgarniom pasze na stole. Starka jak narychtuje śniodani, to idymy z tatóm pośniodać. Jak pośniodóm to trza iść cosik robić i to zależy jaki je czas. Jak trza co robić w polu to jadym do pola jak ni to robiym cosik kole chałpy, a jak ni ma za bardzo roboty to siadom se na Yz (igrekzete crossa) i kapke se na nim poszalejym. Czasami jak jest z kim to jadym motorym na kamieniołom po tej całej zabawie jest łobiod a po łobiedzie idymy zaś do obory gdziesom my do końca dnia. W oborze kończymy kole 19. Czasami jadym do pola i se jeżdżym kansi do 12 w nocy i je fajrant. Tak to czasami wyglądo.**

- **Liczmy na to, że Mikołaj będzie dalej rozwijał swoje zainteresowania i wiele jeszcze w życiu osiągnie** - mówi Urszula Pasieka.

(red./mat.pras.)